

Lucjan Buchalik

Muzeum Miejskie w Żorach

Katarzyna Podyma

Muzeum Miejskie w Żorach

„Wybielanie” – słowo z mocą stwórczą

Zamierzeniem autorów każdej wystawy jest uruchomienie funkcji inspirowania odbiorcy, pobudzania do refleksji, a czasami również weryfikacji jego poglądów. Scenariusz wystawy jest dziełem autorskim i jako taki podlega ustawie o prawie autorskim. Podobnie jak w każdej dysertacji naukowej, autor diagnozuje stan badań nad wybranym problemem, stawia tezę i za pomocą języka przedmiotów stara się udowodnić jej prawdziwość. Wystawa jest pracą subiektywną, pozwalającą na swobodę wypowiedzi i twórczą ekspresję, ale ograniczoną obiektywizmem naukowym. Oczywiście nie wszystkie wystawy wpisują się w ten format – nie wszystkie są opracowaniami naukowymi i nie wszystkie stają się kamieniami milowymi muzealnictwa. Warto jednak wspomnieć o takich, które stają się pretekstem do dyskusji i zastanowienia. Taką wystawą jest – z całą pewnością – ekspozycja czasowa Muzeum Etnograficznego w Warszawie *Wybielanie*¹. Zgodnie z intencją autorów ma ona zwracać uwagę odbiorców² na niechlubne momenty historii polskiego kolekcjonerstwa oraz ich podtekst kolonialny. „Jej celem jest ukazanie kolonialnych schematów oraz próba zmierzenia się z nimi” [<https://ethnomuseum.pl/wystawy/wybielanie/>; data odczytu: 26.05.2025]. Wystawa wzbudziła w środowisku muzealników

¹ Przygotował ją zespół kuratorski: Witek Orski i Magdalena Wróblewska, scenografia: Bartek Buczek.

² Czas trwania wstawy zaplanowano od 3 kwietnia do 31 sierpnia 2025 roku, ale ze względu na zainteresowanie wydłużono go do 4 stycznia 2026 roku.

oraz dziennikarzy żywą dyskusję i w tym zakresie jej cel został osiągnięty. Biorąc jednak pod uwagę jej aspekt naukowy, trudno oprzeć się wrażeniu, że nie wszystko wybrzmiało przekonująco.

Recenzja³ dotyczy wystawy *Wybielanie*, nie można jednak przy jej omawianiu pominąć związku z udostępnioną w październiku 2020 r. wystawą *Afrykańskie wyprawy. Azjatyckie drogi*⁴, ponieważ to z tej wystawy zostały usunięte niektóre przedmioty zinterpretowane jako obiekty, potwierdzające tezę o kolonialnej przeszłości. Z tak dużymi ingerencjami w wystawę w polskim muzeum spotykamy się po raz pierwszy. W tekście wyjaśniającym autorzy nazywają je działaniami interwencyjnymi⁵. Jest to zasadne, kiedy dotyczy istotnych zmian w posiadanej wiedzy, wymagających często wielu lat badań. W przypadku wystawy *Afrykańskie wyprawy. Azjatyckie drogi* nie minęły nawet cztery lata, a już podjęto decyzję o ich uruchomieniu⁶. Wyjaśnieniem, dlaczego do nich doszło były „muzealne” działania dekolonizacyjne. Rzecz jednak w tym, że Polska jako państwo nie miała swoich kolonii. To powszechna wiedza, ale twórcy wystawy *Wybielanie* zdają się o tym zapominać. Owszem, niektórzy z Polaków, będący obywatelami państw zaborczych, byli urzędnikami kolonialnymi – małymi trybami wielkiej maszyny XIX wieku i pierwszej połowy XX wieku. Warto również zauważyć, że niektórzy z owych „kolonizatorów” byli – przede wszystkim – odkrywcami, a wskazany cel wyprawy – „polskie osadnictwo” było dla nich sposobem na pozyskanie środków, aby zrealizować własne plany.

³ Zamierzeniem recenzentów jest pokazanie dobrych i złych stron wystawy. Jest to rezultatem zarówno różnych punktów widzenia, jak i różnego bagażu doświadczeń i wrażliwości.

⁴ Jest to wystawa stała, do której scenariusz przygotowali: Ewa Małkowska-Bieniek i Dariusz Skonieczko.

⁵ Można przeczytać, że „Interwencje w zamknięte projekty wystawiennicze to stosowana w muzeach praktyka, która pozwala na wprowadzenie nowych treści po krytycznej analizie dokonanej z perspektywy czasu” [<https://ethnomuseum.pl/awad-interwencja-1/>; data odczytu: 26.05.2025].

⁶ W latach 80. XX wieku, w czasach PRL-u ingerencje w działalność twórców, artystów i dziennikarzy były normą. Czytając niektóre gazety można było dostrzec interwencje cenzorskie w tekstach. W nawiasach podawano podstawę prawną tłumaczącą konieczność interwencji. Na początku XXI wieku, w wolnej Polsce na wystawie za pomocą kodów QR tłumaczy się zasadność ingerencji. Zmieniły się czasy, zmieniła się również technika, „myślenie cenzorskie” nie uległo jednak zmianie. Tak drastyczna forma ingerencji we wspomnianą wystawę stanowi jasny przekaz – mając rację interweniujemy i usuwamy to, co wymaga, według naszych kryteriów, usunięcia. Takie rozwiązanie dyskredytuje autora pierwotnego scenariusza, ustawiając go w pozycji tego, kto sankcjonuje działania kolonizacyjne i zgadza się z nimi. „Cenzura” i „interwencja” to mocne słowa, może w omawianym kontekście zbyt mocne. Może wystarczyłby „komentarz interwencyjny”, bez demonstracyjnego usuwania.

Fakt nieposiadania kolonii nie dyskredytuje marzeń o posiadaniu skrawka „polskiej ziemi” gdziekolwiek. Czy było to myślenie kolonialne? Z definicji zdecydowanie tak. Z punktu widzenia obywateli państwa, które zostało decyzją sił trzecich usunięte z mapy, było rozwiązaniem dającym nadzieję na odzyskanie tego co utracone. Nie jest to usprawiedliwienie ich działań, a jedynie próba zwrócenia uwagi na fakt, że historie „mikro” nie zawsze potwierdzają stan nauki, który jest odzwierciedleniem procesów w skali „makro”. Dwa spojrzenia, z których każde znajduje racjonalne uzasadnienie.

Kiedy zaproponowano nam napisanie recenzji wystawy *Wybielanie* sądziliśmy, że będzie to zwykła analiza treści zawartych na wystawie, czyniona z punktu widzenia historyczki sztuki i etnologa-afrykanisty⁷. Przygotowując się do zwiedzenia ekspozycji zapoznaliśmy się, między innymi, z informacjami medialnym na jej temat. Zadziwiający był widoczny dualizm przekazu – treści popierające twórców wystawy można było znaleźć w lewicowych mediach, a krytykujące w opozycyjnych – prawicowych. Autorzy wystawy wplątali muzeum w politykę⁸. Nie wiemy, czy taka była ich intencja, ale efekt jest jednoznaczny, a konsekwencje będą odczuwane jeszcze długo. Zapewne twórcom wystawy nie o taki efekt chodziło. Wierzymy, że miała to być próba podjęcia dyskusji o zbiorach etnograficznych znajdujących się w polskich muzeach, o sposobach ich pozyskiwania i prowadzeniu badań terenowych. Dyskusji, która mogłaby się przełożyć na wzrost zainteresowania odbiorców różnorodnością kulturową świata oraz trudną i zawiłą historią kontaktów międzykulturowych, nie zawsze poprawnych. Najważniejszym zaś jej skutkiem byłaby dekolonizacja myślenia współczesnego odbiorcy. Wbrew pozorom, niezmiernie konieczna.

Wystawa *Wybielanie* wpisuje się w znacznie szerszy kontekst debaty publicznej, wyznaczony dekolonizacją i związaną z nią restytucją dzieł sztuki. Słusznie, że twórcy wystawy podjęli ten trudny temat. Można jednak odnieść wrażenie, że zaprezentowane na wystawie argumenty w postaci obiektów i komentarzy zostały dobrane tendencyjnie. Tak, aby udowodnić z góry przyjętą tezę, że zbiory polskiego muzeum są uwikłane w kolonialną przeszłość.

Ekspozycja przywołuje postać Wacława Korabiewicza (1903-1994), lekarza, podróżnika i kolekcjonera, który w 1954 roku, przebywając w ówczesnej

⁷ Wystawa *Wybielanie* została tematycznie ograniczona do kontynentu afrykańskiego, co sugeruje zawężenie problemu dekolonizacji.

⁸ W takiej sytuacji również recenzujący, nie z własnej woli, zostali włączeni do tej „politycznej gry”.

Tanganice⁹, wysłał do Muzeum Kultur Ludowych w Warszawie kolekcję etnograficzną. Przez ówczesne władze Tanganiki było to potraktowane jako nadużycie celne i w konsekwencji Korabiewicz został wydalony z Tanganiki [Pawłowska 2020: 304]. Zwiedzający może odnieść wrażenie, że wydalono białego kolekcjonera, który nielegalnie wywoził dobra kultury. Rzeczywistość była jednak inna. Tanganika uzyskała niepodległość kilkanaście lat później od opisywanego wydarzenia, bo w 1961 roku. Do tego czasu, zarządzającymi nią byli Brytyjczycy i to oni nakazali wyjazd Polaka, z powodu wysyłanych przez niego obiektów za „żelazną kurtynę”. Można się w tym doszukiwać działania czysto politycznego. Decydenci byli zapewne niezadowoleni, że interesujące ich obiekty nie znalazły się w Dar es Salaam w King Georg V Memorial Museum¹⁰, a w muzeum w Warszawie.

Autorzy wystawy nie mogą oprzeć się pokusie „naprawiania rzeczywistości”. Podobnie jak na wystawie *Afrykańskie wyprawy. Azjatyckie drogi* w ramach cenzurowania usunięto niektóre obiekty, a inne opatrzone komentarzem, tak na wystawie *Wybielanie* zasłonięto na jednym z prezentowanych zdjęć nagi biust młodej dziewczyny. Zapewne w tym przypadku chodziło raczej o rolę fotografii w utrwalaniu „kolonialnych spojrzeń”. W opisie autorzy domyślają się, gdzie mogło zostać zrobione owo zdjęcie i na tych domysłach budują sugestie dla widza. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że fotografia etnograficzna z podtekstem erotycznym również uprzedmiotawia kobietę. Nie dotyczy to jednak tylko czasów kolonialnych i podporządkowanych społeczności. To prawidłowość aktualna w każdej epoce i pod każdą szerokością geograficzną, dotyczy również naszej rzeczywistości.

Potwierdzeniem kolonialnej przeszłości mają być eksponowane na wystawie fotografie, pokazujące ludzi w pozycjach ułatwiających ich identyfikację antropologiczną. Dawniej służyły one badaczom do porównywania cech fizycznych, wykorzystywanych do tworzenia klasyfikacji populacji ludzkich. Nie jest to nic dziwnego, na początku XX wieku była to popularna metoda badawcza. Nie znano wtedy genetyki, która współcześnie daje badaczom zupełnie inne możliwości śledzenia ruchów poszczególnych populacji. Ta archaiczna – z dzisiejszego punktu widzenia – metoda była powszechnie używana i nie dotyczyła tylko Afryki. Takie wtedy były metody badawcze.

⁹ Obecnie Tanzania.

¹⁰ Zostało założone w 1934 r. przez gubernatora Tanganiki Harolda MacMichaela, a po uzyskaniu niepodległości przekształcone w The National Museum of Tanzania [https://en.wikipedia.org/wiki/National_Museum_of_Tanzania; data odczytu: 19.05.2025].

W podręczniku Kazimierza Moszyńskiego używanego jeszcze w latach 80. XX wieku przez studentów etnologii też znajdują się tego typu zdjęcia. Przedstawiają one ludzi różnych typów antropologicznych także z Europy, skąd pochodzili kolonialiści [Moszyński 1958]. Być może wykorzystanie na wystawie zdjęć o charakterze antropologicznym miało mieć wydźwięk współczesnego komentarza. Być próbą pokazania, jak zmieniło się nasze poznawanie świata. Poprzez mocny wydźwięk kategoryzowania stały się one opinią autorską niepozostawiającą miejsca na refleksję.

Usunięta interwencyjnie z wystawy *Afrykańskie wyprawy. Azjatyckie drogi* rzeźba pisarza została przez autorów umieszczona symbolicznie, bo pod postacią zdjęcia, w skrzyni gotowej do transportu. W jednym z wywiadów współautorka wystawy Magdalena Wróblewska mówiła, że obiekt ten został zgłoszony „do publicznej bazy danych, więc niewykluczone, że kiedyś upomni się o niego Nigeria” [Dłużewska 2025]. Sugeruje to, że obiekt został nabyty nielegalnie i prawowity właściciel może się o niego upomnieć. Tymczasem, figurka pisarza pochodzi z kolekcji inżyniera Ryszarda Bojarskiego, który w latach 1969-1992 „był zatrudniony jako naczelnny geolog w nigeryjskich stanach Kaduna i Ibadan, gdzie zajmował się też kształceniem afrykańskich geologów. Praktycznie od początku swego pobytu w Afryce uległ bezkrytycznej nieomal fascynacji kulturą i sztuką tego kontynentu” [Pawłowska 2020: 303]. Bojarski, podobnie jak wielu polskich kooperantów¹¹, kupował w wioskach, na targach, często od wędrownych handlarzy pamiątki z Afryki. Po zakończeniu kontraktu wywiózł dobytek do Polski zgodnie z obowiązującymi wtedy przepisami i za zgodą władz Nigerii. Czy kolekcjoner pozyskując w ten sposób obiekty łamał prawo czy też działał nieetycznie?

Etyka pozyskiwania zbiorów to nieodłączny element pracy muzealników prowadzących badania terenowe. Wrażliwość tematu jest wciąż aktualna, zwłaszcza w świetle obowiązującego w Europie prawodawstwa. Z tego chociażby powodu warto o tym mówić. W jaki sposób pozyskiwane są obiekty, jakie towarzyszą temu okoliczności, jakie są zasadnicze elementy zawieranych kontraktów. Takie relacje są szalenie istotne zwłaszcza w kontekście oceny poprawności nabywania obiektów w XIX czy na początku XX wieku. Prawo nie działa wstecz, ale myślenie i chęć naprawiania świata niestety tak. Warto koncentrować się na pokazaniu realiów i opisie kontekstu nabywania, a nie tylko na tendencyjnej ocenie. O tendencyjności wystawy

¹¹ Tak wówczas nazywano specjalistów wysyłanych do krajów rozwijających się.

świadczy choćby brak przedstawienia innej niż przemoc kolonialna strony. Tutaj mała dygresja: w dotychczasowym dyskursie zdaje się dominować teza, że wszystkie obiekty pozyskane w epoce kolonialnej są pozyskane nielegalnie. Autorzy tego twierdzenia nie przedstawiają dostatecznych dowodów na jej poparcie. Niemniej teza ta cieszy się w niektórych kręgach – także muzealnych – dużą popularnością.

Wystawa dotyka aktualnego we współczesnym muzealnictwie dyskursu. Jest głosem jednego z najważniejszych polskich muzeów gromadzących zbiory pozaeuropejskie. Jak bardzo ważny jest to głos, świadczy reakcja odbiorców, w tym również samych muzealników i badaczy. Możemy się z tym głosem nie zgadzać, możemy polemizować i pokazywać te realia, które zostały przez autorów pominięte. Dobrze, że temat kolonializmu w polskich muzeach zaistniał. Szkoda tylko, że w tak mało udanej formie. Oprócz upolitycznienia dyskusji niewiele ona wniesie. Znaczący temat dostrzegą niedomówienia, naiwność narracji, brak doświadczenia terenowego twórców i nachalną narrację podkreślającą „winę” muzeów. Osoby zaś nieobeznane z tematem mogą zostać wprowadzone w błąd. Nie zmienia to faktu, że taka dyskusja jest potrzebna. Jest ona prawdziwą dekolonizacją myślenia, a o to chyba chodzi wszystkim zainteresowanym stronom.

Bibliografia

Dłużewska Emilia

- 2025: *Perspektywa „białego zdobywcy”. Muzeum Etnograficzne usuwa eksponaty i zmienia wystaw*, <https://wyborcza.pl/7,75410,31704114,muzeum-etnograficzne-usuwa-eksponaty-i-zmienia-wystawe-bo-powiel.html>; data odczytu: 26.05.2025.

Moszyński Kazimierz

- 1958: *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław-Kraków-Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Pawłowska Aneta

- 2020: *Postać Wacława Korabiewicza na tle współczesnych mu polskich kolekcjonerów sztuki afrykańskiej*, „Pamiętnik Sztuk Pięknych”. Nr 15.

Strony internetowe

- <https://ethnomuseum.pl/awad-interwencja-1/>; data odczytu: 26.05.2025.
<https://ethnomuseum.pl/wystawy/wybielanie/>; data odczytu: 26.05.2025.
https://en.wikipedia.org/wiki/National_Museum_of_Tanzania; data odczytu: 19.05.2025.
<https://wyborcza.pl/7,75410,31704114,muzeum-etnograficzne-usuwa-eksponaty-i-zmienia-wystawe-bo-powiel.html>; data odczytu: 26.05.2025.